



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 1 (1933), 9 stycznia 2020 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski

Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski • Jolanta Szymańska

Marcin Terlikowski • Karol Wasilewski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Ryzyko związane z odbudową zdolności nuklearnych Iranu

Marcin Andrzej Piotrowski

Od lipca 2019 r. Iran zwiększa produkcję i stopień wzbogacenia uranu, wcześniej istotnie ograniczone przez umowę nuklearną z 2015 r. Jednocześnie domaga się od UE realizacji wynikających z niej zobowiązań ekonomicznych. Odrzuca też bezpośrednie rozmowy z USA, które wypowiedziały umowę wiosną 2018 r. i prowadzą politykę „maksymalnej presji”. Działania te były podejmowane i zapowiedziane niezależnie od kryzysu wywołanego zabiciem gen. Ghasema Solejmaniego przez USA. Niemniej nowy kontekst regionalny zwiększać może ryzyko scenariusza, w którym Iran ponownie zbliży się do progu technologicznego pozwalającego mu na budowę pierwszej głowicy.

Umowa nuklearna (JCPOA) ograniczyła zdolności Iranu do produkcji wysoko wzbogaconego uranu (90%) i plutonu – materiałów rozszczepialnych niezbędnych w rdzeniach głowic nuklearnych. Dzięki zawartym w niej limitom i ścisłemu monitoringowi Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) Iran nie mógł wyprodukować tych materiałów w znanych Agencji ośrodkach w czasie krótszym niż 9–12 miesięcy. Pomimo stopniowego odchodzenia przez Iran od limitów umowy jego program nuklearny jest wciąż pod stałym nadzorem MAEA. Iran zapowiedział zawieszenie wszystkich limitów JCPOA, ale – również po śmierci gen. Solejmaniego – nie wypowiedział tej umowy i nie zerwał zakresu dotychczasowej współpracy z MAEA.

Dotychczasowe uzasadnienie kroków Iranu. W maju 2019 r., czyli rok po wyjściu USA z JCPOA, Iran postawił jego pozostałym sygnatariuszom ultimatum, zapowiadając odchodzenie co 60 dni od wynikających z niej ograniczeń. Choć była to odpowiedź na decyzję prezydenta Donalda Trumpa, oczekiwania ekonomiczne skierowano przede wszystkim do państw UE. Postawiło ono pod znakiem zapytania przyszłość umowy, która zniósłaby lub zawiesiłaby dotkliwe sankcje ekonomiczne USA, UE i ONZ w zamian za ograniczenie zdolności Iranu do produkcji uranu oraz plutonu. Iran uzależnia honorowanie JCPOA od niepodporządkowania się Unii sankcjom amerykańskim i zrekompensowania jego utraconych zysków z eksportu ropy. Jak dotąd nie powiodły się próby wznowienia dwustronnych rozmów USA z Iranem, a jego stanowiska nie złagodziły oferty pomocy Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec przy sprzedaży irańskiej ropy naftowej oraz uruchomieniu linii kredytowej o wartości 15 mld dol.

Od lipca do listopada 2019 r. Iran zrealizował cztery etapy stopniowego odejścia od limitów JCPOA: w pierwszym przekroczył nieznacznie zapasy 300 kg uranu wzbogaconego do poziomu 3,67%, w drugim osiągnął poziom 4,5%, w trzecim uruchomił niewielką liczbę zaawansowanych wirówek gazowych, służących do wzbogacania uranu na jeszcze wyższy poziom. Potwierdziły to raporty MAEA z września i listopada ub.r., odnotowujące też zwiększenie zapasów nisko wzbogaconego uranu do 372,3 kg. Czwarty krok Iranu w listopadzie ub.r. objął wznowienie prac w zabezpieczonym przed nalotami podziemnym ośrodku w Fordow, gdzie w latach 2010–2013 przetwarzano uran wzbogacony do 20%. Zgodnie z umową miał być on wyłączony z prac nad wzbogacaniem uranu przez 15 lat, zaś wzbogacanie uranu ograniczono do ośrodka w Natanzie i wyłącznie do poziomu 3,67% (jako paliwa dla reaktorów badawczych). 5 stycznia br. Iran zapowiedział, że w piątym etapie zawiesi realizację ograniczeń z JCPOA, ale bez formalnego

wypowiadania tej umowy. Sugeruje to możliwość rozpoczęcia wzbogacania uranu nawet do 20% za pomocą wirówek nowszej generacji i ponowne uruchomienie ośrodka wzbogacania uranu w Natanzie, jak również zapowiadane wcześniej wznowienie prac przy reaktorze na ciężką wodę w Araku (wg ustaleń umowy reaktor ten miał być przebudowany w sposób wykluczający jego wykorzystanie do produkcji plutonu). Iran we wszystkich przypadkach odejścia od limitów JCPOA podkreślał, że są to kroki stopniowalne i wciąż odwracalne, co wskazuje na jego potencjał, ale także możliwą elastyczność podejmowanych działań.

Możliwe bardziej ryzykowne kroki Iranu. Podpisanie JCPOA nie przyczyniło się do wyjaśnienia przez MAEA wszystkich wojskowych aspektów programu nuklearnego Iranu, zwłaszcza tajnych prac nad głowicą dla pocisku balistycznego Szahab-3. Krytycy JCPOA twierdzili, że nie wykorzystano szansy na zbadanie i ostateczne potwierdzenie istnienia wojskowego programu nuklearnego Iranu. Kolejnym powodem do obaw co do intencji nuklearnego Iranu mogłoby być też utrudnianie inspekcji MAEA, co zademonstrował on już przy okazji cofnięcia akredytacji inspektorki Agencji w listopadzie ub.r. Tego typu utrudnienia mogą być wciąż tylko jednym z wielu środków presji władz w Teheranie na USA i UE. Dopiero pełne zerwanie współpracy Iranu z MAEA mogłoby świadczyć o wznowieniu programu w kształcie niezbędnym dla budowy głowicy nuklearnej. Prawdopodobieństwo tego negatywnego scenariusza mogłoby się zwiększać wraz z takimi działaniami wojskowymi USA, które władze Iranu odbierałyby jako zagrożenie egzystencjalne i amerykańską próbę „zmiany reżimu”.

Iran może zwiększyć swoje zdolności do pozyskania wysoko wzbogaconego uranu w czasie krótszym niż 9–12 miesięcy. Po uzyskaniu odpowiedniej ilości uranu wzbogaconego do poziomu 20% czas konieczny do osiągnięcia poziomu 90% skróciłby się nawet do 6 miesięcy. Po tym okresie Iran szybko mógłby przystąpić do montażu rdzenia pierwszej głowicy nuklearnej, o ile faktycznie chciałby ją zbudować i stać się regionalnym mocarstwem nuklearnym. W 1989 r. kupił w Pakistanie technologie wirówek pierwszej generacji IR-1/2 oraz sprawdzony model chińskiej głowicy nuklearnej (implozyjnej) i osłon termicznych do jej montażu na pociskach raketowych. Choć Irańczycy wstrzymali prace nad głowicą wraz z inwazją USA na Irak w 2003 r., mogą je wznowić w dowolnym momencie. Byłaby to jednak najdalej idąca z możliwych decyzji władz Iranu, prawdopodobna, gdyby w ich kalkulacjach nad ryzykiem wojskowej odpowiedzi USA i Izraela przeważały spodziewane korzyści z wypowiedzenia Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT). Możliwość przewidzenia scenariusza dalszego rozwoju sytuacji wokół JCPOA komplikują jednak bieżące napięcia w regionie, perspektywa amerykańskich wyborów prezydenckich w 2020 r. oraz możliwa przez pewien czas konsolidacja społeczeństwa Iranu wokół jego władz.

Wnioski. Władze Iranu są zdeterminowane, by przetrwać presję USA, i odrzucają jakąkolwiek renegocjację JCPOA. Nie musi być to jednak równoznaczne z decyzją strategiczną Iranu o odtworzeniu wszystkich elementów programu jądrowego. Najbardziej racjonalną taktyką Iranu wydaje się wzbogacanie i gromadzenie uranu poniżej poziomu 20%, bez ostatecznego wypowiedzenia JCPOA i podjęcia dalej idących decyzji strategicznych. Taktyka ta pozwalałaby na maksymalną elastyczność i wzmocnienie pozycji negocjacyjnej Iranu względem USA oraz UE. Istniejące zaplecze programu pozwala Iranowi w dowolnym momencie na skierowanie go w niebezpiecznym kierunku: ponowne prowadzenie prac badawczo-rozwojowych nad bardziej wydajnymi wirówkami oraz rekonfigurację ośrodków Fordow i Natanz na potrzeby wzbogacania uranu do 20% – i potencjalnie także do 90%. Mniejsze ryzyko wiąże się z opcją pozyskiwania plutonu w Araku (w reaktorze zmieniono rdzeń, redukując jego moc o połowę), ponieważ jest to technologia bardziej skomplikowana i czasochłonna niż wirowo-gazowe wzbogacanie uranu. Za sygnały ostrzegawcze o wojskowym kierunku prac Iranu można byłoby uznać przejście do wzbogacania uranu do 20% oraz odmowę dostępu do Fordow i Natanzu inspektorom MAEA. Równolegle Iran mógłby podjąć się też tajnego wzbogacania uranu w miejscach nieznanymi Agencji oraz reaktywować prace nad głowicą, czyli rozpocząć działania, które trudno wykryć nawet za pomocą zaawansowanych metod i źródeł wywiadowczych. Jednakże nawet w takim przypadku równie trudno byłoby mu podjąć kolejną decyzję strategiczną, tzn. pełną demonstrację własnych zdolności poprzez budowę i test pierwszej głowicy nuklearnej.

Iran od pół roku świadomie manipuluje tymi zagrożeniami, wzmacniając lub osłabiając obawy oraz związane z nimi kalkulacje USA i UE. Równolegle eskalował też napięcia regionalne, [demonstrując możliwości zakłócenia eksportu ropy z Zatoki Perskiej](#) oraz [Arabii Saudyjskiej poprzez ataki na tankowce, rurociągi i rafinerie](#). Stan wysokiej niepewności wokół Iranu może utrzymać się przez cały 2020 r., aż do rozstrzygnięcia kampanii prezydenckiej w USA. Aktualnie najbardziej pożądana i pilna będzie dyplomatyczna deeskalacja kryzysu amerykańsko-irańskiego, w wymiarze zarówno regionalnym, jak i nuklearnym, celem uniknięcia otwartego konfliktu zbrojnego. Pomimo kryzysu wskazane wydaje się też pełne wykorzystanie mechanizmu rozstrzygania sporów przewidzianego w JCPOA i wznowienie oferty europejskich kredytów dla Iranu. Z drugiej strony – i przy niewykluczonych skrajnych scenariuszach rozwoju sytuacji – konieczne będzie utrzymanie sojuszniczej solidarności w ramach NATO oraz jasne sygnalizowanie niedopuszczalności wyjścia Iranu z układu NPT i budowy jego arsenału nuklearnego.